

Małgorzata Rusiłowicz

***Poczuj się tak jak ja – warsztaty literackie na temat twórczości romskich poetek:
Papuszy i Teresy Mirgi***
Scenariusz zajęć dla szkół gimnazjalnych/ ponadgimnazjalnych

Czas trwania: 2 godziny lekcyjne (90 minut)

Cele zajęć:

Po zajęciach uczeń:

- ⌚ zna i odnosi się z szacunkiem do dziedzictwa kulturowego romskiej mniejszości etnicznej
- ⌚ zna biografię Papuszy i Teresy Mirgi
- ⌚ potrafi wymienić tematy twórczości obu poetek
- ⌚ określa cechy poezji Papuszy oraz Teresy Mirgi
- ⌚ wskazuje zastosowane w utworach środki artystyczne i określa ich funkcje
- ⌚ wyraża własne opinie o poznanych utworach
- ⌚ dostrzega i rozumie problemy Romów we współczesnym świecie
- ⌚ jest wrażliwy na odmienną kulturę
- ⌚ jest otwarty w kontaktach i relacjach z innymi ludźmi
- ⌚ potrafi określić, czym jest tożsamość człowieka oraz tożsamość narodowa/etniczna i co ją kształtuje
- ⌚ potrafi pracować w zespole

Metody i formy pracy:

- ⌚ pogadanka
- ⌚ dyskusja
- ⌚ burza mózgów
- ⌚ mapa skojarzeń
- ⌚ praca indywidualna
- ⌚ praca w grupach
- ⌚ praca z tekstem

Materiały pomocnicze:

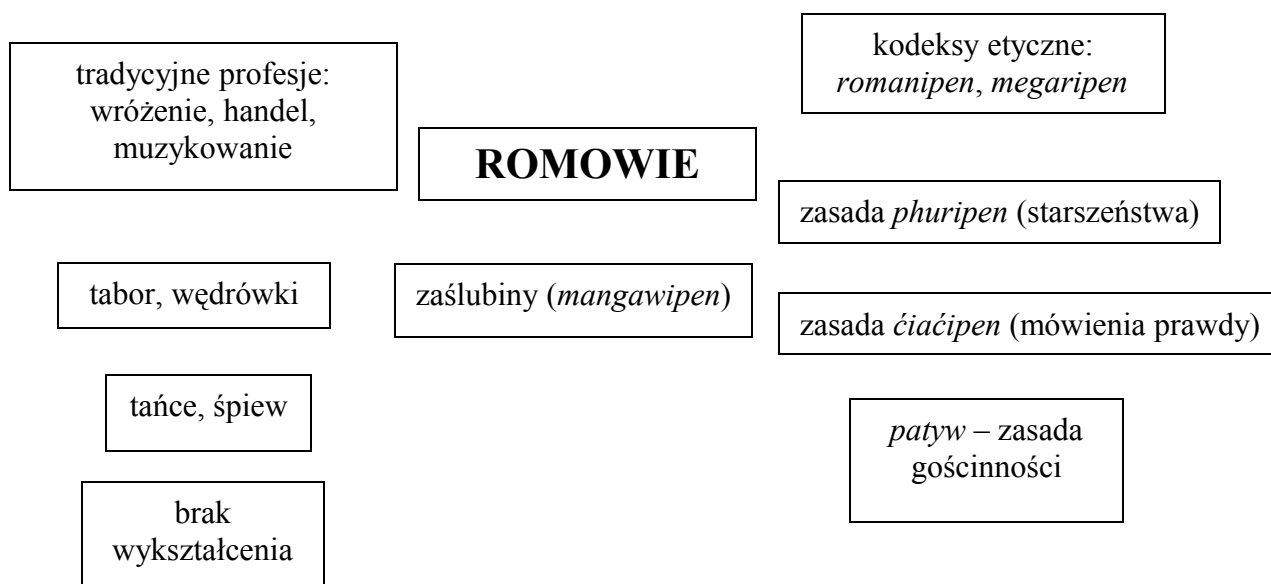
- ⌚ *Materiał dla ucznia nr 1. Adam Bartosz „Papusza – Teresa Mirga. O odmienności losów cygańskich poetek”*
- ⌚ *Materiał dla ucznia nr 2. „Amen Roma – My Romowie – Co to znaczy być Romem?”*
- ⌚ *Materiał dla ucznia nr 3. „Hymn cygański”*
- ⌚ *Materiał dla ucznia nr 4. Instrukcja do pracy w grupach*

Uwagi:

Przed przeprowadzeniem zajęć zaproponuj (grupie 2-3) chętnych uczniów przygotowanie (w dowolnej formie graficznej) prezentacji na temat biografii dwóch romskich poetek: Papuszy oraz Teresy Mirgi. Poproś, aby w opracowaniu materiału uczniowie wykorzystali informacje z tekstu Adama Bartosza (*Materiał dla ucznia nr 1. Adam Bartosz „Papusza – Teresa Mirga. O odmienności losów cygańskich poetek”*).

Przebieg lekcji:

1. Zajęcia rozpocznij od luźnej rozmowy z uczniami na temat panelu ogólnego i indywidualnego dotyczącego mniejszości romskiej: romskiego dziedzictwa kulturowego oraz wyznaczników tożsamości polskich Romów.
2. Rozdaj uczniom *Materiał dla ucznia nr 2. „Amen Roma – My Romowie – Co to znaczy być Romem?”* Poproś, aby uczniowie w parach przeczytali tekst.
3. Zapisz na środku tablicy hasło: ROMOWIE. „Burza mózgów” – poleć, aby na podstawie wcześniejszej rozmowy oraz otrzymanego tekstu uczniowie podali skojarzenia związane z życiem i kulturą Romów. Zapisuj wszystkie propozycje, tak by powstała „mapa skojarzeń” np. :



4. Podsumuj wypowiedzi uczniów. Podkreśl, że jedną z podstawowych cech społeczności romskiej jest ich solidarność i tolerancja wobec wewnętrznego zróżnicowania. Mimo, iż Romowie nie mają państwa - posiadają flagę i własny hymn. Co roku 8 kwietnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Romów – odbywający się w rocznicę I Światowego Kongresu Romów, który odbył się w 1971 roku w Londynie. W czasie jego trwania poza zainaugurowaniem działalności Światowego Komitetu Romów przyjęto termin „Rom” dla określenia wszystkich Cyganów mieszkających na świecie. Ustalono również wygląd romskiej flagi (składającej się z tła tworzonego przez dwa szerokie pasy: w kolorze niebieskim - symbolizującym oraz w kolorze zieleni – symbolizującym kolor ziemi). Na tle umieszczono czerwone koło z szesnastoma szprychami – symbolizujące wędrowny tryb życia Romów oraz

nawiązujące do praojczyzny romskiej – Indii (na fladze Indii umieszczona jest staroindyjska czakra –symbol wędrowni, słońca, nieskończoności). Na kongresie odśpiewano także po raz pierwszy hymn romski. Była to opracowana muzycznie przez Zarko Jovanovica w 1969 roku jedna z bałkańskich pieśni taborowych.

5. Zaproponuj uczniom wysłuchanie hymnu w języku romani. Możesz go znaleźć na stronie: <http://www.youtube.com/watch?v=Bt2hxlGsgwE>. Po wysłuchaniu zapytaj uczniów o ich wrażenia: Co ich zdziwiło? Czy hymn romski jest podobny do hymnu polskiego?
6. Następnie rozdaj uczniom teksty hymnu romskiego w przekładzie Adama Bartosza (*Materiał dla ucznia nr 3. Hymn cygański*). Poproś chętnego ucznia o jego głośne odczytanie. Porozmawiaj z uczniami na temat przywoływanych w nim obrazów: toposu wędrowni, nawiązania do Holokaustu Romów, wymowy próśby skierowanej do Boga.
7. Wprowadź uczniów w świat cygańskiego folkloru. Podkreśl, że istotną rolę odgrywają w nim pieśni ludowe. Jak powiedział cyganolog – Jerzy Ficowski: *„Osobliwością cygańskiego folkloru jest całkowity niemal brak jakichkolwiek przejawów sztuk plastycznych. Pieśń ludowa, a więc poezja i muzyka, baśń, przysłowia- słowem niepisana literatura i twórczość muzyczna – to jedyne dziedziny artystycznej działalności tego ludu”*¹. Od stuleci historia Romów egzystowała przede wszystkim dzięki przekazom ustnym: pieśniom, piosenkom oraz utworom lirycznym wykonywanym przy akompaniamencie muzyki.
8. Poinformuj uczniów, że w czasie zajęć poznają wybrane utwory dwóch romskich poetek: Papuszy oraz Teresy Mirgi. Następnie poproś uczniów (którzy mieli przygotować informacje biograficzne) o prezentację sylwetek obu poetek.
9. Podziel uczniów na 5 grup. Każdej rozdaj instrukcję wraz z utworem, nad którego analizą i interpretacją będą pracować grupy (*Materiał dla ucznia nr 4. Instrukcja do pracy w grupach*).
10. Poproś grupy o prezentację wyników pracy. Po jej zakończeniu zaproponuj stworzenie „mapy mentalnej” obrazującej tematykę utworów Papuszy i Teresy Mirgi np.:

wędrowni

**TEMATYKA UTWORÓW
ROMSKICH POETEK:
PAPUSZY I TERESY MIRGI**

świat przyrody

przemijanie

¹ J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965, s. 207.

tęsknota za
życiem
taborowym

pochwała
wolności

zmiana trybu
życia

11. Podsumuj zajęcia: Papusza – skazana na banicję przez starszyznę cygańską do śmierci (w 1987 r.) żyła w skrajnej nędzy - odtrącona przez romską społeczność. Obecnie jest dumą polskich Romów. Współcześnie żyjący i tworzący romscy poeci są kontynuatorami jej twórczości. Należą do nich m.in. Teresa Mirga, siostrzeniec Papuszy – Edward Dębicki oraz Izolda Kwiek.

12. Na zakończenie odczytaj fragment tekstu Adama Bartosza a następnie porozmawiaj z uczniami na jego temat: *„Obie poetki zyskały rozgłos żyjąc w zupełnie innej rzeczywistości kulturowej i w innym czasie. Kiedy Teresa zaczęła publikować swoje pierwsze utwory, Papusza od lat już nie żyła – jej ostatnie wiersze powstały, kiedy Teresa była dzieckiem. Teresa Mirga trafiła na czas wielkiego zainteresowania w Polsce kulturami mniejszości, w tym – romską. Mieszka we wczasowej miejscowości, gdzie trafia mnóstwo turystów, studentów, ludzi zainteresowanych kulturą regionalną, etniczną itp. Od razu stała się więc gwiazdą festiwali, spotkań etnicznych, koncertów. Stworzyła zespół, który w zmienionym składzie istnieje od kilkunastu lat i znany jest w całym kraju, a także zagranicą. Działalność artystyczna stała się też głównym źródłem utrzymania rodziny. W czasie jej licznych koncertów, mąż Teresy (robotnik drogowy na rencie) prowadzi dom, co u tradycyjnych Romów ze szczepu, do którego należała Papusza, byłoby nie do pomyślenia. Dwie utalentowane poetki, dwa różne życiorysy, dwa jakże odmienne losy romskich kobiet”².*

² źródło: red. A. Caban, G. Kondrasiuk, *Romowie – przewodnik. Historia i kultura*, Radom 2009, s. 93.

Materiał dla ucznia nr 1

Adam Bartosz

Papusza – Teresa Mirga. O odmienności losów cygańskich poetek.

Pierwsza poetka, którą dziś chlubią się Cyganie daleko poza granicami Polski – padła ofiarą swego talentu. Z jej dramatem związany jest także dramat jej odkrywcy i tłumacza – Jerzego Ficowskiego. Jakże odmienne są losy współczesnej, najbardziej dziś w Polsce znanej poetki romskiej – Teresy Mirgi.

[...] Papusza – historia pewnego odkrycia

Pierwszą osobą w tym środowisku, która świadomie tworzyła, i to w formie pisemnej, była Bronisława Wajs, znana tak wówczas, jak i w oficjalnych leksykonach współczesnych jako Papusza. Tej cygańskiej poetce w literaturze przedmiotu poświęcono niemało miejsca, trafiła też do swoistego panteonu najśłynniejszych kobiet polskich. Z jej „odkryciem”, a potem wylansowaniem jako twórczyni związane są nazwiska dwóch polskich poetów. Okoliczności tak się złożyły, że ta Cyganka o szczególnej wrażliwości spotkała na drodze swej wędrówki młodego poetę Jerzego Ficowskiego, którego jej pieśni (*gila*) zauroczyły. Drugi szczęśliwy przypadek, to zainteresowanie się cygańskimi utworami przełożonymi przez Ficowskiego, przez Juliana Tuwima, który spowodował opublikowanie jej pierwszych wierszy. Zachowana spuścizna literacka Papuszy nie jest imponująca, to zaledwie około 40 utworów przez nią własnoręcznie zapisanych. Swoje utwory Papusza pisała po cygańsku, zaś opisy życia, a także listy – po polsku.

Postać Jerzego Ficowskiego nierozzerwalnie związana została z twórczością Papuszy. Bez niego – nie byłoby zjawiska literackiego, któremu na imię Papusza. W roku 1949 trafił do taboru Dionizego Wajsa, w którym poznał fascynującą, dojrzałą już kobietę (miała około 40 lat) – żonę Dionizego, Papuszę. Papusza – to w dialekcie Cyganów Polska Roma – *Lalka*. Tak nazwano kiedyś małą Cygankę, której na chrzcie nadano polskie imię Bronia (Bronisława), a która pod swym cygańskim imieniem znana dziś jest w polskich encyklopediach i wielu leksykonach światowych.

W swoim życiorysie Papusza tak pisała: „*Tatuś z Warmijaków i z Berników, mama z galicyjskich Cyganów. Z ojca lepsza rodzina. Ojca dobrze nie pamiętam, miałam 5 lat, jak umarł mi na Syberii. Mama wyszła za mąż po ośmiu latach za Wajsa Jana.*” Tabor, w którym Papusza urodziła się i wychowała, wędrował przed wojną po terenach Podola, Wołynia i w okolicy Wilna. Niewiele wiemy o losach Papuszy do czasów, kiedy spotkała Ficowskiego. O właśnie minionym okresie wojennym opowiedziała sporo w wielkim poemacie „*Krwawe łyzy*” (*Ratvale jasva*), w którym opisuje gehennę ucieczek przed Niemcami i Ukraińcami. Kiedy po wojnie wschodnia granica Polski uległa przesunięciu i tereny dotychczasowych wędrówek znalazły się po obcej, radzieckiej stronie, tabor Wajców przewędrował „do Polski”, na tzw. Ziemię Odzyskaną. Papusza była już wtedy od lat mężatką. Wydano ją za mąż za Dionizego Wajsa, brata ojczyma, kiedy miała 16 lat. Jej mąż dobiegał wówczas czterdziestki. Z jej rozmaitych wspomnień wynika, iż nie było to szczęśliwe

zamażpójście. Nie było też szczęśliwe ich późniejsze życie. Papusza była zresztą osobą o szczególnej wrażliwości, wyróżniająca się pośród innych od dziecka. Na decyzję o wyborze partnera życia nie miała żadnego wpływu. Zgodnie z tradycją, zdecydowali za nią starsi. Pisała o swym dzieciństwie:

Bardzo chciałam się uczyć czytać, ale rodzice nie dbali o mnie. Ojczym był pijak, w karty grał, matka nie miała pojęcia, co nauka i czy trzeba, czy nie, to dziecko uczyć. I mamusia miała swój kłopot z ojcem, że był pijak, jak dziś jeszcze jest, i do śmierci tak będzie. Otóż to dziecko skąd mogło się uczyć? Takie dziecko dobrze się chowało samo. Prosiłam dzieci, co chodzą do szkoły, żeby mi pokazały, jakie parę liter. I tak było. Potem coś ukradłam i nosiłam im, żeby mnie uczone. I tak się nauczyłam a b c d i tak dalej. Blisko mnie mieszkała Żydówka-sklepikarka. Łapałam kury i jej dawałam, i ona nauczyła czytać. A potem czytałam dużo gazet i różne książki. Czytać umiem dobrze, ale pisać – szkaradnie, bom mało pisała, a czytałam dużo. I tak zostało we mnie na całe życie aż do dziś. Jestem z tej nauki dumna, pomimo że nie jestem uczona w szkołach, ale sama przez się i przez moje życie, com przeszła. Moje życie dało mi dużo wykształcenia i nauki. Pamiętam do dziś to wszystko i do śmierci pamiętać będę (...). Za rok już nie była taka mała – 13 lat życia. Byłam szczupłą zwinna jak wiewiórka leśna, pomimo że byłam czarna (...). Otóż, że dobra dla ludzi i umiem czytać, to Cyganie ze mnie się śmieli i pluli na mnie... Co chcieli, to mówili na mnie, a ja im na złość czytałam jak najwięcej i wróżyłam dużo. Pluli na mnie, ale ja nieraz się zapłakałam i swoje robiłam, co mi się podobało. Zapisałam się do bibliotek i brałam jakiegokolwiek książki, bo nie wiedziałam, jakie dobre, i tak już różniłam życie a życie. Prosiłam rodziców, żeby mnie dali do szkoły, ale nie chcieli słuchać: „No, będziesz pani nauczycielka”. I dałam spokój z tym, i tylko czytałam, czytałam, aż mnie oczy bolały.

Rodzina Wajsów to byli muzykanci-harfiarze. Jeździli po miastach i wsiach, grali na weselach, jarmarkach, w karczmach. Powodziło się im bardzo dobrze. Kiedy znaleźli się po wojnie w zachodniej Polsce, nadal muzykanctwo było ich głównym zajęciem. Kobiety oczywiście zajmowały się wrózeniem. Sama Papusza była znakomitą wróżką. Pewnego letniego dnia roku 1949 do jej taboru zawitał młody rakło – chłopak z miasta. Przywiódł go do Cyganów ich przyjaciel, znany im z wielu wspólnych wędrówek. Jerzy Ficowski – miał wówczas 25 lat – był początkującym poetą, zafascynowanym kulturą cygańską, próbującym wnikać w ich hermetyczną społeczność. Przyjęty z życzliwością do taboru cygańskiego, spędził wiele dni wędrując z rodziną Papuszy, spisując opowieści, pieśni, notując zwyczaje. Zafascynowała go mówiąca pięknym językiem Papusza, tworząca z głowy gotowe pieśni. Namówił ją by spróbowała zapisać to, co śpiewa. Sam zaczął się też intensywnie uczyć języka, wypytywać o znaczenie słów cygańskich. Tak się zrodziła ich przyjaźń, która trwała następne lata. Kiedy Ficowski powrócił do miasta, Papusza słała mu swoje kolejne utwory pisane po cygańsku, a on je tłumaczył na język polski. Właśnie w tym czasie tabor Papuszy osiadł na stałe. Był to czas, gdy władze zabiegały usilnie o osiedlenie się Cyganów. Próbowano im stwarzać dogodne warunki osiedlenia, proponowano mieszkania, pracę, szkołę dla dzieci. Nie była to jeszcze akcja przymusowa, wówczas raczej zachęcano Cyganów do osiedlenia się.

Silą poczęto ich osiedlać dopiero w kilkanaście lat później. Wielu Cyganów skorzystało z tamtych propozycji, zajęli mieszkania, sprzedali konie i wozy. Papusza z rodziną osiedliła się w 1950 roku w Żaganiu. Potem jeszcze w roku 1953 kilka miesięcy wędrowała, by ostatecznie osiedlić się w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie mieszkała długie lata, zyskując niejako „obywatelstwo” tego miasta.

Jej twórczość pisarska związana jest już z okresem osiedlenia. Pierwsze wiersze –pieśni spisała jeszcze w 1950 r., mieszkając w Żaganiu i stąd wysyłając je do Ficowskiego. To on i wykreował z tej Cyganki poetkę na miarę wieszczki narodu cygańskiego. Dopiero tłumaczone i publikowane wiersze uczyniły z tej Cyganki osobę znaną i godną szacunku.

Na pograniczu nędzy, upokorzenia i sławy

I to był początek dramatu Cyganki. Cyganie bowiem natychmiast dowiedzieli się o wywiadzie i o związku Papuszy z tekstem, aczkolwiek ona sama nawet nie była świadoma tej publikacji. W tym czasie w środowisku Cyganów Polska Roma obowiązywał rygorystycznie przestrzegany zakaz udzielania jakiegokolwiek informacji obcym na temat „tajemnic cygańskich”. „Tajemnicą” zaś było wszystko, czego postronna osoba nie dostrzega z zewnątrz, a głównie zaś język. Pisanie po cygańsku, tłumaczenie cygańskich słów, czytanie tego przez obcych – w opinii starszych Cyganów było zdradą zasługującą na najcięższe potępienie. Wśród Polska Roma istnieje do dziś zasada *mageripen* (skalenie), której podlegają Cyganie nie przestrzegający tradycyjnych norm. Jedną z tych norm jest właśnie zasada zachowania tajemnicy języka. Oskarżona o taki czyn osoba może zostać wyklęta, staje się *magerdo* – nieczysta. Z takim człowiekiem nie można zasiadać do stołu, podawać mu ręki, separuje się go od innych Cyganów z taboru. Klątwa *magerdo* może objąć całą rodzinę.

Nie wiemy dokładnie, co tak naprawdę spotkało Papuszę po tej publikacji. Podobno została pobita, podobno została wyklęta, być może, że przed całkowitą banicją ochroniła ją choroba, na którą zapadła. Papusza trafiła bowiem do szpitala psychiatrycznego. I odtąd już przez wiele lat będzie tam wracać.

Papusza przestała pisać wiersze, nie zaprzestała jednak korespondować z Ficowskim i Tuwimem, który pisywał do niej listy wielbiące jej talent. Papusza nigdy nie miała za złe Ficowskiemu jego decyzji publikacji poezji cygańskiej. W listach nazywała go zawsze Braciszkiem (*Pszałoro*) i traktowała jako najbliższego przyjaciela. Pod wpływem listów Tuwima zrozumiała, jaką wartość mają jej wiersze, uważała, że nie robi krzywdy swoim braciom Cyganom, że nie sprzeniewierza się cygańskiemu kodeksowi. Rozumiała jednak, że to co robi, według cygańskich norm zasługuje na karę. I gotowa była tę karę ponieść.

Już po pierwszej publikacji stała się sławna. Pisały o niej gazety. Zdarzyło się ponoć, iż wróżącą w jakiejś wiosce strofowano, powołując się na „porządnych” Cyganów, wśród których jest nawet poetka. Żyła jednak nadal ubogo, z chorym mężem, w byle jakiej ruderze, utrzymując się z wróżby. Ta wrażliwa kobieta, żyjąc w związku, który z całą pewnością nie był związkiem serdecznym, przeżywała

dotatkowy dramat – nie miała dzieci. W społeczności cygańskiej jakże to mocne było piętno! Przygarnęła więc sierotę, chłopca, którego nazwała pieśczośliwie Tarzanem, a którego wychowanie okazało się dla przybranych rodziców pasmem udręki. Wiedząc o sytuacji materialnej Papuszy Tuwim postarał się o jakieś honorarium za opublikowane wiersze. Przyjęła to z ogromnym zdziwieniem i obawą, nie wierząc, iż za piosenkę można dostać pieniądze. Początkowo pieniędzy tych nie chciała przyjąć, kierując się cygańską dumą, uważała bowiem, iż słynny poeta obdarza ją jałmużną. W końcu zrozumiała, iż to, co robi, to wynik szczególnego talentu, który w ten sposób zostaje oceniany. Wkrótce też otrzymała nieregularne stypendium z Ministerstwa Kultury. Stawała się sławną wśród Gadziów, wyklinaną wśród swoich.

Jej dramat był po części dramatem Ficowskiego, który tymczasem kończył pisać swą książkę o Cyganach. Łudził się, że psychiczna choroba Papuszy oddaliła od niej agresję Cyganów. Uprzedził ją jesienią 1952 r., że niebawem ukaże się książka, w której będzie też rozdział o jej poezji. Choć obawiała się wrogiej reakcji ze strony starszyny, nie protestowała. Pisała z żalem, obawą, ale i z przyzwoleniem: *„Braciszek pisze, że jak się Cygany dowiedzą o tej książce, to straci przyjaciół cygańskich... A ja swego narodu cygańskiego nie zdradziłam, ani na szubienicę nie wydałam. Bo każdy wie, że my kradli i wróżyli... i czemu jeździł po świecie ten ciemny a mądry naród... Powiedzą, że Papusza dziukłory (suka). A może kiedyś w świecie zrozumieją, że ja nic złego nie zrobiłam i nikomu nie zrobiłam krzywdy...”*

On sam, świadom, iż opublikowanie książki o Cyganach spotkało się z wielkim gniewem starszyny cygańskiej, która ten gniew wyładowała na Papuszy, jako źródle informacji pisarza, przez wiele lat milczał. W roku 1986, a więc jeszcze za życia Papuszy opublikował w zbiorze esejów tekst, który jest rodzajem wyznania winy, rachunkiem sumienia, przeprosinami. Pisze na wstępie: *„Miałem szczęście poznać Papuszę, uchodzę za jej „odkrywcę”. Papusza – miała nieszczęście poznać mnie. Bo to za moją sprawą, choć przecież wbrew moim intencjom, stała się jej wielka krzywda. Spadły na nią gromy potępienia, a jej imię w szerokich kręgach cygańszczyzny stało się niemal synonimem odstępstwa. Gdyby nie doszło przed laty do mojej wędrówki w taborze, w którym i ona wędrowała, nie dowiedzielibyśmy się nigdy o leśnej poetce, być może nie powstałyby i z pewnością nie zostałyby pismem utrwalone jej najpiękniejsze wiersze. Ale – wolno przypuszczać – Papusza byłaby szczęśliwsza, nie doznałaby tylu klęsk. Cokolwiek więc mógłbym powiedzieć na swoje usprawiedliwienie – a mógłbym przecież niemało – nic nie zmieni faktu, że mój przyjazd do taboru Wajsów w 1949 roku okazał się dla Papuszy bardziej feralny w skutkach, niż jakakolwiek przygoda, których jej w życiu nie brakło, choć znajomość nasza przede wszystkim zaowocowała prawdziwą obopólną przyjaźnią.”*

Ficowski nie doceniał siły tradycji cygańskiej, mocy cygańskiego wyklęcia. Kiedy książka ukazała się, trafiła także do cygańskich rąk. O dziwo, ci nie umiejący czytać i nie czytający ludzie, znaleźli tam od razu to, co uważali za największe przestępstwo. To był słownik polsko-cygański. Papusza wpadła w panikę. Przyjechała do Ficowskiego, zażądała spalenia całego nakładu, robiła wrażenie obłąkanej. Nikt nie był jednak w stanie zaspokoić jej żądań. Nie wiadomo, co wycierpiała, nie wiadomo jakich szykan dostąpiła ze strony Cyganów. W tym czasie wielkie oparcie znalazła

w starym mężu i w korespondencji z Tuwimem. Ta korespondencja była dla Papuszy siłą pomagającą przetrwać. Miała świadomość, że ocena jej twórczości przez tak wielkiego poetę jest prawdziwym wyznacznikiem jej wartości. Rozumiała, że jego uznanie, to najprawdziwsza ocena jej wierszy. Widziała bowiem, iż nazwisko Tuwima działało jak magiczne zaklęcie. Wystarczyło, że poprosiła w szpitalu lekarza o połączenie z Tuwimem, aby cały personel traktował ją jak damę. Tym większym dla niej dramatem była śmierć poety w końcu 1953 r. W napadzie depresji spaliła wtedy wszelką z nim korespondencję, uratowały się tylko dwa listy tego poety. Sam Ficowski dramat Papuszy przeżywał z oddali, z Warszawy, wiedząc, że jakikolwiek z nią kontakt może jej tylko bardziej zaszkodzić, bojąc się jednocześnie bezpośrednich reakcji Cyganów wobec niego.

Dalsze lata życia Papuszy, to na przemian pobyty w szpitalach psychiatrycznych, nagrody, spotkania autorskiej, długie okresy zamknięcia się w sobie, stany lękowe, trud utrzymania schorowanego męża i trudnego w wychowaniu Tarzanka. Nie obyło się bez aresztów i zasądzonych za kradzież kur wyroków.

Wiele jest w jej życiorysie niejasności, dwuznaczności, niezrozumiałych zachowań. Podejmowane próby interpretacji jej stanów duchowych i zaniechania pisarstwa znacznie się różnią. Również rola Jerzego Ficowskiego w tym dramacie jest przedstawiana w różny sposób. Ficowski doczekał się też bowiem innego typu oskarżeń. Oto w roku 1991 powstał film o Papuszy, autorstwa młodego wówczas, amerykańskiego reżysera polskiego pochodzenia, Grega Kowalskiego. W filmie tym reżyser stara się udowodnić tezę, iż Papusza była świadomie manipulowana przez Ficowskiego, który sterując treścią jej wierszy włączył się w polityczną akcję osiedlenia i „produktywizacji” Cyganów. To w efekcie tych działań poetkę spotkało nieszczęście, banicja ze strony współziomków. Uważny widz, zwłaszcza znający nieco realia życia Cyganów z grupy Polska Roma, dostrzeże jednakowoż łatwo, iż występujący w filmie rozmówcy Kowalskiego do dziś boją się opowiadać o tamtych zdarzeniach wyłącznie powodowani strachem przed opinią swych współbraci. A dobór części materiału wykorzystanego w filmie wskazuje na manipulację, ale reżysera.

Papusza zresztą nigdy nie wyraziła najmniejszej pretensji pod adresem Ficowskiego. Z zachowanej z nim korespondencji wynika, że darzyła go zawsze wielką przyjaźnią, nazywając serdecznie „Braciszkiem”. Na temat jej licznych pobyków w szpitalach istnieją dwie, odbiegające od siebie wersje. Otóż istnieją domysły, że była to świadoma ucieczka Papuszy przed cygańskimi represjami. Potwierdzałyby to fakt częstego podkreślania przez jej męża Dionizego, iż jest ona chora, ma chorą głowę, nie wie, co robi. Z relacji niektórych lekarzy wynika zaś, że niektóre jej pobyty w szpitalu podyktowane były po prostu ich chęcią pomocy tej sławnej, a będącej w nędzy kobiecie. Przywożono ją ponoć do szpitala po to, aby ją „podreperować”, odżywić, wzmocnić.

Żyła na pograniczu nędzy, upokorzenia i sławy. W roku 1958 przyznano jej wojewódzkie wyróżnienie - Lubuską Nagrodę Literacką. To wtedy przyjęto datę 1908 r. jako najpewniejszy rok jej urodzin. W 1967 roku przyjęta została do lubuskiego

(zielonogórskiego) oddziału Związku Literatów Polskich. W 1978 - dostała prestiżową nagrodę Ministra Kultury [...].

Teresa Mirga – poetki los odmienny

Jakże odmiennie są losy współczesnej, najbardziej dziś w Polsce znanej poetki romskiej – Teresy Mirgi (ur. 1962). Jej życiorys jest zupełnie odmienny od tamtej, tragicznie sławnej poetki. Urodziła się w rodzinie Romów o bardzo odmiennych od szczepu Papuszy tradycjach. Romowie Górscy (Karpaccy, *Bergitka Roma*) to grupa Romów osiadłych na terenach Karpat i sąsiednich, żyjących dawniej w nędzy, i co istotne – pogardzanych przez grupy wędrowne czy, dokładniej – niegdyś wędrowne. Teresa ukończyła regularną szkołę podstawową, a potem zawodową krawiecką. Na początku lat 90. założyła grupę artystyczną, którą nazwała (Kałe Bała – *Czarne Włosy*). Sama pisze dla swego zespołu teksty pieśni, zarówno w języku romani jak i polskim, tworzy do nich melodie i sama je wykonuje. Stała się sławna, opublikowano jej pierwszy tom wierszy, potem następne, wydano kolejne nagrania. Przez lata jej twórczości towarzyszył temat tęsknoty za macierzyństwem. Zdawało się, że tak samo jak Papusza, która nie mając dzieci, przygarnęła romskiego chłopca sierotę, tak Teresa zostanie na zawsze matką dla swych przybranych dzieci, sierot po siostrze. Los jednak sprawił, że doczekała się syna (1996), którego nazwała biblijnym imieniem Jonasz, dopatrując się w spóźnionym błogosławieństwie macierzyństwa paraleli z historią biblijnego Jonasz, który z woli Boga wychynął z brzucha ryby. Pisała wtedy:

*Już nie jestem martwym drzewem
Owoców nie rodzącym
I mnie Pan pobłogosławił
I jestem przy nadziei.*

źródło: pod red. A. Caban, G. Kondrasiuk, *Romowie – przewodnik. Historia i kultura*, Radom 2009, s. 84 – 91, s. 93.

Materiał dla ucznia nr 2

„Amen Roma – My Romowie – Co to znaczy być Romem?”

Romowie na różny sposób definiują swoją tożsamość, swoją romskość. Zgodni są co do jednego: definiujemy swą tożsamość w opozycji do *gadziów* (*gadzio* = nie Rom). Rom w języku romani oznacza Człowieka, Prawdziwego Człowieka, w odróżnieniu od innych, którzy będąc ludźmi z wyglądu, w istocie są czymś innym, gorszym. Bo tylko Rom oznacza osobę o najwyższych wartościach moralnych i intelektualnych. Takie pojmowanie świata charakterystyczne jest dla społeczeństw o bardzo tradycyjnych strukturach, utrzymujących swą kulturę w izolacji od otaczających ich kultur. Postawieniem bariery kulturowej odgradzającej nas od świata zewnętrznego, bronimy się przed utratą swej tożsamości. Odpowiadamy temu światu na jego niechęć wobec nas, obawą przed nami. Jednocześnie zaś z lęku przed obcymi tę ich obawę bezwiednie umacniamy.

Romowie w swym podejściu do obcych wyrażają właściwy grupom prześladowanym brak tolerancji dla innych, swoistą ksenofobię i poczucie wyższości własnej grupy. Stąd też budowanie mostów porozumienia między światem Romów i *gadziów* uwzględniać powinno w równym stopniu wychowanie samych Romów w duchu tolerancji i poszanowania ich *gadziowskich*, a więc obcych, a przecież tak bliskich partnerów.

Romskość (*romanipen*) zasadza się na odwoływaniu się do tradycji, jakkolwiek byłaby ona przez grupę definiowana. Można wymienić listę wartości, które są definiowane w każdej grupie, określane jako ważne, a ich przestrzeganie narzuca na grupę specjalny obowiązek moralny.

Podstawową zasadą jest zachowanie *romanipen* (cygańskości, romskości), pod którą kryje się cały katalog kolejnych wartości. *Romanipen* to jednakowoż generalna zasada manifestowania swej przynależności, dumy z pochodzenia, a także nierzadko okazywanie we własnym środowisku wyraźnej pogardy dla społeczności *gadziów*. To także obowiązek poszanowania języka, jego używanie w środowisku Romów, manifestowanie jego wyższej wartości od języka *gadziów*, którzy go nie znają i nie powinni znać. Nie powinno się, więc bez szczególnej potrzeby tego języka zdradzać. Zaś *gadzio* mówiący po romsku budzi podejrzenie o złe intencje. Chyba, że swym postępowaniem dowiedzie, że jest człowiekiem szacunku godnym.

Zasadą poszanowania wzajemnego jest *patyw* (*paciw*) - co oznacza też czyjaś cześć. *Patyw* wyraża się w demonstracyjnym okazywaniu szacunku gościom, rodzinie, a także ich goszczeniem, bo *patyw* - to także przyjęcie biesiadne, uczta na czyjaś cześć. Wspólne zasiadanie do stołu, zapraszanie do jedzenia - to formy wyrażania poszanowania i sposób okazywania znajomości i poszanowania najcenniejszych tradycji romskich. *Patyw* to także cześć kobieca, o której zachowanie dbać musi nie tylko ona sama, ale cała jej rodzina, zwłaszcza zaś ojciec i bracia.

Szacunek dla starszych określany jest jako zasada *phuripen* (starszeństwo). Każdy, kto jest ode mnie starszy, jest osobą godną szacunku, szczególnie odnosi się

to do członków rodziny, ale także do zupełnie obcych Romów. Każda z tych osób jest dla mnie wujem (*kako*) i ciotką (*bibi*). Niezaprzeczalnym autorytetem są rodzice, ojciec (*dad*) i matka (*daj*). W tradycyjnych rodzinach praktykowane jest całowanie w rękę matki, ojca i innych osób starszych.

Zasada *ćiaćipen* (prawda) zobowiązuje Romów do prawdomówności. Ujawnienie kłamstwa jest oceniane jako duże naruszenie zasad moralnych. Stąd też waga przysięgi składanej w wypadkach szczególnie istotnych, kiedy komuś zarzuca się kłamstwo. Przysięga złożona przed starszymi oczyszcza z podejrzeń. W najbardziej skomplikowanych sprawach stosuje się przysięgę w kościele lub jeszcze inne jej - bardzo drastyczne - formy.

U Romów o tradycjach wędrownych istnieje ponadto wewnętrzny kodeks moralno-prawny, określający zasady zachowania wobec innych Romów a także w relacjach z gadziami. Ten zbiór zwany *mageripen* jest różnie realizowany w różnych grupach, a zupełnie obcy jest Romom Górskim, Bergitka Roma.

Wewnątrz społeczności romskiej zasady *mageripen* regulują reguły czystości pożywienia, zachowań, szczególnie zaś zachowań wobec kobiet i ich samych. Zachowanie, osoby, rzeczy dzieli się generalnie na czyste rytualnie: *ziuzio* (*wuzio*) i nieczyste: *magerde* (*machrime*, *praste*). *Magerdo* (*prasto*) staje się człowiek, który narazi się poprzez nieprzestrzeganie wymienionych wyżej lub zawartych w zbiorze *mageripen* zasad. Taki człowiek zostaje na czas jakiś wykluczony ze społeczności, a zwłaszcza nie może jeść wspólnie z innymi, bo jego nieczystość przejść by mogła na nich. Otacza go więc izolacja społeczna, ostracyzm, pogarda. Na taki los zasługuje ktoś, kto np. oszuka Roma, zdradzi wobec policji, stanie się policyjnym konfidentem, działa na szkodę Romów, pobije kogoś w nierównej bójce (zwłaszcza z użyciem żelaza), znieważy kobietę, oskarży kogoś fałszywie, okradnie, zamorduje. Wysokość kary wykluczenia, aż do dożywotnej zależy od skali przewinienia.

Magerdo można zostać za nieprzestrzeganie czystości jedzenia, np. za jedzenie mięsa końskiego (co jednakże praktykowało się u Romów Górskich, a wynikało z biedy), czy nieczysto przyrządzonego. Nad tą czystością czuwa zaś kobieta. Zasady romskiej czystości nakazują jej, aby nie używać do przechowywania (tym bardziej do gotowania) naczyń, w których choćby na chwilę znalazły się przedmioty uważane za nieczyste. A nieczyste są dolne partie ciała, zwłaszcza kobiety, nie można, więc np. przechowywać jarzyn w wiadrze czy misce, w której ktoś mył nogi, płukał szmatę do wycierania podłogi, uprał bieliznę damską. Nieczystość obejmuje bowiem kobiece części ubioru, które bezpośrednio stykają się z ciałem, a także chronią je poniżej pasa. Dotknięcie pożywienia spódnicą, butem damskim, może je uczynić nieprzydatnym do spożycia. Zasady te przestrzegane są w różnym stopniu przez różne grupy, jednak dość powszechna jest świadomość wagi ich przestrzegania. Nawet, jeśli w rodzinie nie zwraca się szczególnej uwagi na niektóre z tych zasad, obowiązuje werbalna demonstracja przywiązania do nich i publiczne zapewnianie o ich przestrzeganiu.

Istotną zasadą jest również sposób ubierania się, co dotyczy obecnie głównie kobiet. Jakiegokolwiek obnażanie się, np. na plaży jest zabronione, dotyczy to także chłopców w obecności dziewcząt. Absolutnie zabronione jest to dorosłym

mężczyznom. W grupach o tradycyjnych zasadach nie do przyjęcia są krótkie włosy i spodnie u dziewcząt. Kobiety chodzące wróżyć po domach zawsze udają się we dwie, by nie ściągać na siebie podejrzeń o nieprzyzwoite zachowanie, o które można by je posądzić.

W ostatnich latach zauważa się odwoływanie się do tych zasad także Romów Górskich, dla których były one nieznane (zapomniane?). W ten sposób, budując wspólną z innymi Romami tożsamość, jednocześnie osiągają poczucie większej wartości, jako ci, dla których nieobcą staje się tradycja tych „prawdziwych” Romów, niegdyś wędrujących.

Przestrzeganie wymienionych na wstępie zasad (*patyw*, *phuripen*, *ćiacipen*) egzekwowane jest różnie. Wśród Romów Górskich takie osoby stają się moralnie napiętnowane, wytyka się im niewłaściwość zachowania, w skrajnych przypadkach otacza się ich pogardą. U reszty Romów, tych o tradycjach wędrownych, nie stosowanie się do owych zasad podlega zasadzie *mageripen* i jest traktowane jako przekroczenie reguły moralno-prawnej. Wykroczenie takie pociąga za sobą wymienione już sankcje wykluczenia.

Nad egzekucją tych praw u Romów wędrownych czuwa starszyzna, która interpretuje zasady i ocenia stopień ich przestrzegania. W sprawach ważniejszych rozstrzyga specjalnie powołane gremium, u Kalderarów i Lowarów *kris* (rodzaj sądu) u Polska Roma - sędzia zwany *Szero Rom* (Cygańska Głowa), którym obecnie jest szanowany Rom Henryk Kozłowski, powszechnie nazywany *kak* (wujek) *Nudziu*. Do jego kompetencji należy zarówno nakładanie kar, zwłaszcza wykluczenia (*magerdo*, *prasto*) jak też zdejmowanie owych kłąt.

Trzeba podkreślić, że wiele z wymienionych zasad *romanipen* praktykuje się wybiórczo, w zależności od stopnia ortodoksyjności grupy, że obowiązują one w zasadzie w rodzie lub wyłącznie wobec członków własnej grupy, z pominięciem gadziów, że wzory te ulegają stopniowemu złagodzeniu, a jednocześnie bywają przyswajane przez grupy, którym do niedawna były obce, dla podkreślenia szczególnej więzi z własną, choć zapomnianą tradycją.

W obyczajowości rodzinnej zachowały się pewne elementy tradycji, które Romowie przejęli od innych społeczności w mniej lub bardziej odległej przeszłości. Wśród szczególnych zwyczajów, kultywowanych wśród Romów w Polsce warto bliżej poznać te mianowicie, które związane są z zaślubinami i pamięcią o zmarłych.

Nadal praktykowane są wśród Romów małżeństwa nastolatków, którzy osiągnęli wiek 16-17 lat, ale i młodszych, nawet 14-letnich dziewcząt. Dziewczyna, u której pojawią się oznaki dojrzałości biologicznej (miesiączka) objęta jest szczególnym nadzorem rodziny jako potencjalna żona i matka. Od tego momentu przestrzegać musi zasady zachowania czci (*patyw*), aby nie zostać posądzona o niemoralne prowadzenie się. Nie powinna więc sama przebywać poza domem. Towarzyszyć jej musi ktoś z rodziny: rodzice, brat, starsza siostra. Wobec nadal praktykowanego zwyczaju porwania dziewcząt w wieku małżeńskim, takie towarzystwo czasem staje się niewystarczające i rodzice, którzy chcą córkę zachować dla lepszego partnera, lub nie dopuścić do wcześniejszego zamążpójścia otaczają ją pewniejszą ochroną, ograniczając wyjścia z domu do niezbędnego

minimum. Sytuacja ta staje często w konflikcie wobec obowiązku szkolnego i nierzadko moment pierwszej miesiączki jest ostatnim dniem pobytu dziewczynki w szkole.

Wobec tak młodych małżeństw niemal regułą jest, że małżeństwa są kojarzone przez rodziców. Sama ceremonia zaślubin (*mangawipen*) jest celebrowana przez kogoś ze starszyny, który/która zawiązując młodym ręce chustą wypowiada formułę nakazującą wzajemne poszanowanie i życie w wierności.

W stosunku do zmarłych zauważyć można wpływy bałkańsko-słowiańskie, zwłaszcza zaś, jeśli chodzi o pamięć o nich. Po śmierci bliskich urządza się wspominki, u niektórych grup kilkakrotnie, zawsze jednak w rocznicę śmierci. Praktykuje się zostawianie na grobach pożywienia, papierosów, polewania grobu wódką i picie przy grobie za pamięć zmarłych osób. Takie ceremonie odbywa się też na grobach w Dniu Zmarłych.

źródło: A. Bartosz, *Amen Roma – My Romowie – Co to znaczy być Romem?*, [online], http://www.elementaro.org/index.php?option=com_content&view=article&id=53%3Amyromowie&catid=46%3Akultura-romska&Itemid=63&limitstart=6, [14 grudnia 2012].

Materiał dla ucznia nr 3

Hymn cygański w przekładzie Adama Bartosza

Wędrowałem długimi drogami,
Napotkałem szczęśliwych Cyganów,
Ej Cyganie, skąd wy wędrujecie,
Dokąd głodni, zawędrować chcecie?

Miałem braci, miałem wielu bliskich
Przyszli Niemcy, zabili ich wszystkich.
Wszystkich razem chłopców i dziewczęta,
Zabili też małe niemowlęta.

Dobry Boże uchył nieba bramy,
Może ujrzę, braci mych Cyganów
Może ruszą na wędrowkę ze mną
Na spotkanie szczęśliwych Cyganów
Wstańcie bracia chodźcie razem z nami
By się spotkać z wszystkimi Romami
Ciemni bracia, siostry czarnookie
Kocham was jak winogrona słodkie.

Materiał dla ucznia nr 4

Instrukcja do pracy w grupach

GRUPA I:

Instrukcja:

1. Przeczytajcie uważnie wiersz Papuszy pt. „Woda, która wędruje”.
2. Przygotujcie jego analizę i interpretację zwracając uwagę na treść, sposób obrazowania, rym, rytm, język, zastosowane środki stylistyczne.
3. Zastanówcie się jakie wartości ceni podmiot liryczny i dlaczego?
4. Odczytajcie utwór na forum klasy i zaprezentujcie jego analizę.

WODA, KTÓRA WĘDRUJE

(Pani, so tradeł)

Już dawno przeminęła pora
Cyganów, którzy wędrowali.

A ja ich widzę:
są bystrzy jak woda
mocna, przejrzysta,
kiedy przepływa.

I domyślić się można,
że przemówić pragnie.

Biedna, nie zna żadnej mowy,
żeby nią gadać, żeby śpiewać.
Coraz to pluśnie tylko srebrnie,
zaszemrze jak serce
woda mówiąca.

Tylko koń, co na trawie się pasie
niedaleko stajni
słucha jej i szum rozumie.
Ale ona nie ogląda się za nim,
umyka, odpływa dalej,
by oczy nie mogły dojrzeć
rzeki, która wędruje.

1970

źródło: przekład Jerzego Ficowskiego [wiersz pochodzi z książki „Mistrz Manole i inne przekłady”],
[online], <http://www.pk.org.pl/artykul.php?id=228>, [dostęp 14 grudnia 2012],

GRUPA II:

Instrukcja:

1. Przeczytajcie uważnie wiersz Papuszy pt. „Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona”.
2. Przygotujcie jego analizę i interpretację zwracając uwagę na treść, sposób obrazowania, rym, rytm, język, zastosowane środki stylistyczne.
3. Zastanówcie się jakie wartości ceni podmiot liryczny i dlaczego? Jaką rolę odgrywa w jego życiu przyroda i co stanowi istotę piękna?
4. Odczytajcie utwór na forum klasy i zaprezentujcie jego analizę.

PIEŚŃ CYGAŃSKA Z PAPUSZY GŁOWY UŁOŻONA (gili romani Papuszakre szerestyr utchody)

W lesie wyrosłam jak złoty krzak,
w cygańskim namiocie zrodzona,
do borowika podobna.
Jak własne serce kocham ogień.
Wiatry wielkie i małe
wykołysały Cyganeczkę
i w świat pognały ją daleko...

Deszcze łzy mi obmywały,
słońce, mój ojciec cygański, złoty,
ogrzewało mnie
i pięknie opaliło mi serce.

Z modrego źródła nie czerpałam sił,
tylko przemyślałam oczy...
Niedźwiedź po lasach się włóczy
jak srebrny księżyc,
wilk boi się ognia,
nie ugryzie Cyganów.

Cyganeczka daleko wędruje po lesie,
rzy cygański koń,
budzi obcych,
raduje cygańskie serce.
Wiewiórka na cygańskiej budzie
orzechy gryzie.

Oj, jak pięknie żyć,
słyszeć to wszystko!

Oj, jak pięknie
widzieć to wszystko!

Oj, jak pięknie
czarne jagody zbierać
jak cygańskie łyzy!
Oj, jak pięknie żyć,
na Wielkanoc słuchać pieśni ptaków!

Oj, jak pięknie przy namiocie,
śpiewa sobie dziewczyna,
płonie wielkie ognisko!
Oj, jak pięknie, ludzie, z daleka
wielkanocnych pieśni ptaków słuchać,
kwilenia dzieci, i tańca, i śpiewania
chłopaków i dziewczyn.

Oj, jak pięknie żyć,
nocami chodzić nad rzekę,
ryby zimne jak chłodna woda
chwycić w ręce!

Oj, jak pięknie grzyby zbierać,
miłość nieść,
ziemniaki piec w ognisku...
A koń cygański już czeka na murawie,
kiedy wóz będzie gotów do drogi...

Oj, jak pięknie nocami bez snu
słuchać, jak żaby ślicznie przygrywiają!
Na niebie Kura z Kurczętami
i Cygański Wóz
całą przyszłość Cyganom wróżą,
a srebrny księżycuszek,
ojciec indyjskich pradziadów,
światło nam niesie,
w namiocie przygląda się dzieciom,
Cygance służy swym światłem,
żeby dziecko jej przewinąć było łatwiej.

Oj, jak pięknie spoglądać w niebo,
niebieskości jego różne w sercu ciuć!
Oj, jak pięknie
czarne oczy, smagłą twarz całować!

Oj, jak pięknie szumi nam las –
to on mi śpiewa piosenki.
Oj, jak pięknie odpływają rzeki,
to one mi serce cieszą.
Jak pięknie wpatrzeć się w toń rzeki
i powiedzieć jej wszystko.

Bo nikt mnie nie zrozumie,
tylko lasy i wody.
To, co tu opowiadam,
wszystko, wszystko już dawno minęło
i wszystko, wszystko ze sobą wzięło –
i moje lata młode.

1950/1951

źródło: przekład Jerzego Ficowskiego [wiersz pochodzi z książki „Mistrz Manole i inne przekłady”],
[online], <http://www.pk.org.pl/artukul.php?id=228>, [dostęp 14 grudnia 2012].

GRUPA III:

Instrukcja:

1. Przeczytajcie uważnie zamieszczony poniżej wiersz Teresy Mirgi.
2. Przygotujcie jego analizę i interpretację zwracając uwagę na treść, sposób obrazowania, rym, rytm, język, zastosowane środki stylistyczne.
3. Zastanówcie się jakie wartości ceni podmiot liryczny i dlaczego?
4. Odczytajcie utwór na forum klasy i zaprezentujcie jego analizę.

Adam Bartosz „O wierszach-pieśniach Teresy Mirgi”

[...] Dla Czytelnika utworów Teresy Mirgi ważna jest informacja o tym, iż znaczną ich część stanowią teksty pieśni. Są to pieśni, do których Teresa ułożyła słowa i skomponowała melodie. Była to też istotna informacja dla autora przekładu tekstów, który wiedząc o tym, znając też melodie pieśni, dostosował przekład do rytmu tych melodii. Stąd niektóre wiersze-pieśni mają strukturę trudną lub niemal niemożliwą do recytacji, jak np. *Kaj tradenRomałe [Dokąd wędrujecie Cyganie]*.

* * *

Jestem Cyganką
ale wróżyć nie umiem
Jestem Cyganką
i mam uczciwą duszę
martwię się i modłę
za ten świat
nasz lud nie broni swych bram
naszą ojczyznę jest cały świat
Skąd się wzięli ci dziwni Cyganie
i jakże nieskomplikowani –
byłe niebo było pełne gwiazd.
Wolność! bo coś przed siebie gna
i to nie jest stracony czas.

źródło: T. Mirga, *Wiersze i pieśni*, Tarnów 2006, s. 15.

GRUPA IV:

Instrukcja:

1. Przeczytajcie uważnie zamieszczony poniżej wiersz Teresy Mirgi.
2. Przygotujcie jego analizę i interpretację zwracając uwagę na treść, sposób obrazowania, rym, rytm, język, zastosowane środki stylistyczne.
3. Zastanówcie się jakie wartości ceni podmiot liryczny i dlaczego?
4. Odczytajcie utwór na forum klasy i zaprezentujcie jego analizę.

* * *

Boże, Boże
wyszli Cyganie
z lasu
do nowych domów
Daj im, daj im!
chleba powszedniego
każdego dnia szczęśliwego
Oj nie płacz już
Bóg o nas nie zapomni
On swoje dzieci
ma w swoim sercu

źródło: przekład Jerzego Ficowskiego [wiersz pochodzi z książki „Mistrz Manole i inne przekłady”],
[online], <http://www.pk.org.pl/arttykul.php?id=228>, [dostęp 14 grudnia 2012].

GRUPA V

Instrukcja:

1. Przeczytajcie uważnie zamieszczony poniżej wiersz Teresy Mirgi pt. „Czemu tak?”.
2. Przygotujcie jego analizę i interpretację zwracając uwagę na treść, sposób obrazowania, rym, rytm, język, zastosowane środki stylistyczne.
3. Zastanówcie się jakie wartości ceni podmiot liryczny i dlaczego?
4. Odczytajcie utwór na forum klasy i zaprezentujcie jego analizę.

CZEMU TAK?

Ja nie wiem czemu
człowiek kłamie,
zamyka się w sobie,
rośnie jak drzewo,
nie widzi
kto stoi obok?
Nigdy długo dobrego nie pamięta,
kiedy mu dobrze jest.
Tak wiele mu potrzeba,
by powiedział – starczy,
dziękuję za wszystko!

źródło: T. Mirga, *Wiersze i pieśni*, Tarnów 2006, s. 16.